OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

[illegible] czerwca 1934

Prenumerata miesięczna zł. 2·50 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok IV. Kraków, wtorek 26 czerwca 1934 Nr. 175

Zapoznanie się z Litwą

Oficjalne zaprzeczenia

TALLIN. (P.A.T.). Podróż b. premjera Prystora na Litwie znalazła szerokie echo na łamach prasy estońskiej.

„Postimees" pisze: w kołach urzędowych twierdzą, że przyjazd ten nosi charakter nieoficjalny i ma na celu zapoznanie się z Litwą. Biorąc jednak pod uwagę bliskie stosunki, jakie łączą p. Prystora z Marszałkiem Piłsudskim oraz zainteresowanie Marszałka Piłsudskiego Litwą, przypuszczać należy, że podróż ta ma głębsze znaczenie. Jeżeli uprzytomnimy sobie, że niedawno miała miejsce podróż hr. Zubowa do Warszawy i że w Kownie znajduje się trzech dziennikarzy polskich, to jasnem się stanie, że Polska udziela Litwie dużo uwagi.

Inne dzienniki przedstawiają podróż b. premjera Prystora do Kowna jako początek zbliżenia polsko - litewskiego.

Urzędowa litewska ajencja telegraficzna ogłosiła, że p. Prystor złożył wizytę premjerowi Tubelisowi tylko w celu podziękowania za zezwolenie na przyjazd do Litwy, a więc wizyta miała charakter tylko prywatny.

P. Prystor opuści Litwę dziś lub jutro.

Głos potępienia

Dziennikarze polscy piętnują bezprzykładne wystąpienie czeskiej agencji

Wydział wykonawczy Związku Dziennikarzy RP obradujący pod przewodnictwem prezesa Zw. ziennikarzy R. P. red. Mieczysława Ścieżyńskiego, powziął rezolucję treści następującej:

Wydział Wykonawczy Związku Dziennikarzy RP na posiedzeniu z dn. 23 czerwca, zapoznawszy się z treścią artykułu, wydrukowanego w „Prawo Lidu" dnia 19 czerwca, a pochodzącego z biuletynu Agencji Centropress z dnia 18 czerwca, który artykuł uwłacza w sposób bezprzykładny pamięci ministra spraw wewnętrznych ś. p. Bronisława Pierackiego,

piętnuje to wystąpienie Centropressu i „Pravo Lidu",

zważywszy, że za artykuł ten ponoszą odpowiedzialność kierownicy obu tych wydawnictw, którzy są jednocześnie członkami Czechosłowackiego Komitetu Porozumienia Prasowego Polsko - Czechosłowackiego, co uniemożliwia wszelką współpracę z tym komitetem w obecnym jego składzie postanawia zawiesić działalność Polskiego Komitetu tego porozumienia.

Rezolucję powyższą Wydz. Wyk. Zw. Dzien. R. P. podaje do wiadomości Zarządu Syndykatu Dziennikarzy Czechosłowackich.

„CENTROPRESS" WYCOFUJE SIĘ...

Czeska ajencja „Centropress" usiłuje wytłumaczyć niektóre ustępy swego komunikatu, jako niezrozumiane należycie i przyznaje, że przesłanie artykułu było niewłaściwe, zostało zaś dokonane bez wiedzy kierowników ajencji, nieobecnych w Pradze.

6 tygodni więzienia za... uśmiech

PARYŻ. (PAT). Korespondent strasburski „Echo d Paris" donosi, że pewien mieszkaniec Miluzy, znalazłszy się na terytorjum Niemiec, został aresztowany zato, że uśmiechnął się, widząc napis „ulica Adolfa Hitlera". Obecnie skazany on został przez trybunał w Loerrach na 6 tygodni więzienia.

100 osób mówiło o zamachu Waldemarasa

przed wojskową komisją śledczą

RYGA, (PAT). Z Kowna donoszą, że śledztwo w sprawie ostatniego zamachu dobiega końca. Wojskowa komisja śledcza z gen. Tamaszaukasem na czele przesłuchała dotychczas 100 osób.

Większość z nich tłumaczy swjó udział w zamachu wojskowym nieświadomością co do istotnych celów przewrotu, lub presją ze strony głównych kierowników zamachu, wśród których byli również oficerowie wyższych stopni.

Jak stwierdza w wywiadzie prasowym gen. Tamaszauskas, oddziały wojskowe wyprowadzono z koszar bądź to pod pretekstem manewrów nocnych, bądź też rzekomej obławy na szpiegów polskich. Za szpiegów brali niektórzy rozbrojonych na ulicy policjantów.

Gen. Tamaszauskas twierdzi, że oprócz waldemarasowców w zamachu brali również udział członkowie stronnictwa liberalnego, którzy w razie udanego przewrotu mieli otrzymać tekę ministra wojny.

4 synów szacha perskiego w Warszawie

Wczoraj przejeżdżali przez Warszawę czterej synowie szacha perskiego. Jadą oni przez Warszawę i Berlin do Szwajcarji, gdzie spotkają się z matką, następcą tronu i z siostrami.

Synowie szacha będą się kształcili w Szwajcarji. Są to młodzi chłopcy 8, 9, 10 i 11 lat, a ich imiona brzmią: Abdul - Reru, Golam - Reru, Achmed-Reru i Machmed - Reru.

Zaburzenia z powodu „kantu" na wyścigach

Policja z trudem opanowała wzburzenie paryżan

PARYŻ (PAT) — Podczas wyścigów w Longschamps pod Paryżem doszło wczoraj do poważnych zaburzeń. Grupa niezadowolonych graczy zaatakowała trybuny sędziowskie, a następnie usiłowała podpalić szereg budynków oraz baraki i okoliczny lasek.

Policja z trudem opanowała sytuację. Rezultaty biegów unieważniono. Kasy totalizatora zwróciły graczom stawki.

2.000 żwirników

będzie radziło o swej doli

(B. J.) W zastraszającej wprost fali zatargów między przedsiębiorcami a robotnikami, wynikającemi w głównej mierze na tle obniżki stawek zarobkowych i niechęci kapitalistów do podpisywania umów zbiorowych wysuwa się sprawa żwirników. — Jeden z najcięższych zawodów, zużywających całą siłę mięśni robotniczych stał się przedmiotem wyzysku rzesz spekulantów.

Od kwietnia bieżącego roku walczą żwirnicy warszawscy o podpisanie umowy zbiorowej z przedsiębiorcami i do chwili dzisiejszej, mimo licznych konferencyj u inspektora pracy, nietylko nie osiągają swych zamierzonych rezultatów, ale przeciwnie narażają się na coraz to większe szykany ze strony swych „chlebodawców".

Szalę biernego oczekiwania przerwała ostatnio nowa krzywda w postaci obniżek stawek zarobkowych. Skoro zawiodły wszelkie dotychczasowe próby polubownegoo załatwienia sporu, wszyscy zatrudnieni w liczbie około 2.000 zamierzają wystąpić na bardziej stanowczą i zdecydowaną drogę walki.

Na dzień dzisiejszy zwołane zostało walne zebranie wszystkich robotników zatrudnionych przy wydobywaniu żwiru rzecznego, na którem proklamowana będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa akcja strajkowa.

Sprawę pokrzywdzonych żwirników i kwestią samego zatargu zajmiemy się obszernie w jednym z najbliższych numerów naszego dziennika.

Swięto W. F. i P. W. w Spale

Wczoraj rozpoczęło się doroczne święto W. F. i P. W. w Spale przy udziale około 5000 zawodników.

Na święto złożyły się zawody, uroczyste otwarcie wystawy prac ręcznych żeńskich drużyn Zw. Strzeleckiego, defilada, konkurs tańców, pieśni i strojów ludowych.

Wieczorem odbyły się sobótki nad Pilicą. Zabawom młodzieży przyglądał się P. Prezydent z Małżonką.

Wiatr w Warszawie i huragan na Łotwie

Wczorajszy silny wiatr dokuczył nieco warszawiakom, nie spowodował jednak większych szkód. Za to onegdaj szalał niezwykły huragan na Łotwie. Tu huragan był tak gwałtowny, że zerwał wiele dachów, obalał słabsze budynki. W jednej ze wsi wicher zburzył 22 domy. Dwóch mieszkańców wsi Degli zostało porwanych przez wicher i rzuconych o kilka metrów dalej, na szczęście bez złych skutków. Lasy doznały wielkiego uszczerbku.

440 kucharzy jeszcze strajkuje

Stowarzyszenie restauratorów i pokrewnych zawodów rozesłało do pism obszerny komunikat, usiłujący przedstawić obronę swych praw przez kucharzy warszawskich jako „dziki strajk, wywołany przz nadmierne żądaniu kucharzy, oraz oskrżający ich o teror!

Przed paru dniami oświetliliśmy całą sprawę wyczerpująco.

Oddział kuchmistrzów związku zawodowego pracowników przemysłu gastronomicznego odpiera te krzywdzące oskarżenia.

Zanim nastąpił strajk kuchmistrze usiłowali dojść do porozumienia z restauratorami, proponując umowę zbiorowa. Zarobki ich wahają się od 25 do 80 zł. tygodniowo (ta cyfra zarobku dotyczy tylko kilku zakładów), słusznie więc żądają 8-godzinnego dnia pracy, 14-dniowego urlopu płatnego, regularnych wypłat oraz ustalenia płac według kategoryj od 60 do 100 zł. tygodniowo.

25 firm zgodziło się na te warunki, a strajkuje jeszcze 440 kuchmistrzów, przyczem znalazło się 32 łamistrajków.

Związek i jego członkowie nie uprawiają teroru, a dowodem tego, że mimo rozgoryczenia nie było ani jednego wystąpienia czynnego.

Od świtu do nocy

W związku z chorobą i trzymiesięcznym urlopem premjera angielskiego Mac Donalda krążą pogłoski, że nie wróci on na swe stanowisko. Francuski minister Barthou będzie przyjmowany przez Baldwina (konserwatysta).

Barthou wczoraj odjechał z Rumunji, serdecznie żegnany.

Austrjacki kanclerz Dollfuss podobno otrzymał zaproszenie od dyktatora Włoch, Mussoliniego, co wiąże się z rozmowami o Austrji, jakie Mussolini prowadził z Hitlerem w Wenecji.

Parlamentarna komisja śledcza do zbadania afer Stawiskiego w ciągu 8 godzin przesłuchiwała b. premjera Chautempsa. Przesłuchanie odbyło się następnie raz jeszcze.

Znaleziona na ulicy Wiednia bomba wybuchła w strażnicy policyjnej, obrywając lewą rękę komisarzowi Nosko.

Na lotnisku Buc pod Paryżem obchodzono 25-lecie przelotu Bleriota nad kanałem La Manche. W czasie uroczystości, w której wziął udział prezydent Republiki Lebrun, odbyła się defilada 150 samolotów wojskowych.

Upały w Stanach Zjednoczonych doszły do nienotowanych rozmiarów. Wiele osób uległo porażeniu.

Znów katastrofa w locie dokoła Niemiec

BERLIN (PAT) — Wczoraj o godz. 6-ej rano wystartowało z lotniska w Tempelhofie 95 samolotów sportowych do 3-go etapu w locie dookoła Niemiec. Trasa wynosiła 1124 km, a więc o 300 km więcej, niż w dniach poprzednich i prowadziła z Berlina na północ oraz zachód. Jako pierwsza wylądowała zpowrotem w Berlinie o godz. 15 m. 53 grupa berlińska, złożona z dwóch samolotów. Następnie wylądowały dalsze trzy samoloty berlińskiego typu Fieseler.

W dniu wczorajszym wydarzył się nieszczęśliwy wypadek w czasie przelotu pod Bileffeld w regencji westfalskiej, gdzie wskutek defektu motoru spadł samolot brunświcki. Mechanik poniósł śmierć na miejscu, pilot ranny.

Stworzyli sobie dach nad głową!...

GRODNO (tel. wł.) — Bezrobotni w Grodnie bezskutecznie zabiegali dłuższy czas o przydział terenu pod budowę osiedla. Zniecierpliwieni onegdaj w nocy wybudowali 20 [illegible] domków na krańcach miasta i natychmiast się wprowadzili. Magistrat wystosował do swych nowych „właścicieli nieruchomości" listy, żądające opuszczenia terenu do dnia 10 lipca.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne

Wczoraj na stadjonie Wojska Polskiego przy ul. Łazienkowskiej, rozpoczęły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem czołowych zawodników polskich oraz lekkoatletów niemieckich i estońskich.

Zawody zgromadziły ponad tysiąc widzów. Organizacja sprawna. Wyniki techniczne następujące:

100 mtr.: 1) Gillmeister (Niemcy) 10,9 sek., 2) Koźlicki 11,2 sek.

400 mtr. 1) Miller (AZS) 53,4 sek., 2) Hanke (Policyjny KS) 53,9 sek.

800 mtr.: 1) Rotbard (Niemcy) 2:00,3 sek., 2) Kuźmicki (AZS) 2:04 sek.

5000 mtr. 1) Kusociński 15:04,4 s., 2) Duplicki (AZS) 15:52 s., Niemiec Fechner — na czwartem miejscu.

400 mtr. płotki: 1) Kostrzewski 57,3 sek., 2) Pruszkowski 1:00,3 sek.

4x100 m.: 1) AZS 45 sek., 2) Warszawianka 45,3 sek.

Wzwyż: 1) Kuuse (Estonja) 180 cm., 2) Pławczyk 175 cm.

trójskok: 1) Pławczyk 13,33 mtr., 2) Sikorski 13,15 mtr.

młot: 1) Kartasiński (Polic.) 28,78 m., 2) Oluchna (Skra) 27,30 m.

Panie: — 60 m. — Walasiewiczówna 7,6 sek., 2) Chrzanowska 8,2 s.

dysk 1) Lubecka 27,53 mtr. 2) Maciejewska 25,38 mtr.

oszczep: 1) Wojnarowska 27,64 m. 2) Lubecka 25,88 mtr.

4x100 mtr. 1) Grażyna 55,4 sek. 2) Skra

Postrach dziewcząt ulicznych

skazany na 3 lata więzienia

Spacerując w nocnej porze Alejami Jerozolimskiemi dziewczęta uliczne, były ustawicznie napastowane przez groźnego terorystę. który wymuszał od nich zarobione z handlu wdziękami pieniadze.

W noc sylwestrową krążyły w oczekiwaniu na zawarcie znajomości. kobiety lekkich obycza[jów] Czadurska, Kuczyńska i Okulińska. Zaczepił je Jan Matejczyk. żądając aby jedna z nich udała się z nim do jego mieszkania na wódkę. Szadurska znając Matejczyka, jako renomowanego awanturnika, zgodziła się, lecz z tem, aby razem z nimi poszły także Kuczyńska i Okulińska.

We czwórke znaleźli się w kawalerskim pokoju Matejczyka i wypili tam litr wódki. Po pewnym czasie Matejczyk wyszedł po papierosy i powrócił w towarzystwie jakichś dwóch mężczyzn. którzy obcesowo zaczeli zalecać się do kobiet. Szadurska otrzymała od jednego z nich jakieś pieniądze. które wręczyła koleżance. obawiając sie. że Matejczyk je odbierze.

Po wyjściu przygodnych gości terorysta rzeczywiście zażądał pieniędzy na wódkę. a kiedy spotkała go odmowa. wyjął nóż i grożąc nim. powiedział:

— Ten nóż cię nie minie!

Szadurska bojąc sie urzeczywistnienia groźby. oddała Matejczykowi pieniadze. Po zabraniu pieniędzy. terorysta miał iść po zakup wódki i wychodzac, nie pozwolił przebywającym w mieszkaniu prostytutkom wychodzić. Do pilnowania ich sprowadził dwóch kolegów.

Wódki jednak nie kupił, a na ulicy wymusił od innej dziewczyny, kilka złotych, pod groźbą pocięcia jej futra.

Na zasadzie licznych skarg niebezpiecznego nożowca aresztowano i wówczas okazało sie, że jest on znany w komisarjatach policji, jako alfons. Wychodzi w nocy na miasto. żeby zabierać prostytutkom pieniądze. uzyskane z nierządu. Ostatnio, grożac nożem zabrał prostytutce Fiedoruk 20 złotych, a zdarzały się też wypadki pobicia dziewcząt, kiedy nie chciały oddać pieniedzy, co miało miejsce z Julją Stankiewicz.

Matejczyk stanął wreszcie przed Sądem Okręgowym, jako oskarżony o rozboje. Nastąpiło wówczas znamienne zjawisko. Główne poszkodowane nie stawiły się ze strachu na rozprawę, a inne dziewczęta starały się złagodzić swe zeznania, dowodząc, że w policji podczas badania były pijane. Do wiadomości prokuratora doszło, że koledzy Matejczyka grozili tym kobietom.

Sam oskarżony dowodził, że pożyczał pieniądze od dziewcząt na wódkę w zimne noce, wzamian za pilnowanie ich na ulicy, aby nie padły ofiarą napaści pijanych przechodniów.

Sąd nie dał wiary tym wykrętom. Przyjmując pod uwagę upadek moralny przestępcy, utrzymywanie swych ofiar. pod stałym terorem, tak iż obawiają się nawet skarżyć na niego. skazano Matejczyka w dwóch instancjach sadowych na trzy lata wiezienia.



Prowokatorka poszła do więzienia

Niebywale złośliwy kawał urządzono sierżant. PKU., Pawłowi Panasiukowi. Miał on zatarg na tle służbowem z woźnym Janem Danilkiewiczem, który postanowił się zemścić i oskarżyć sierżanta o działalność komunistyczną.

Aby skarga taka nie była gołosłowna, Danilkiewicz sfabrykował przy pomocy znajomej, Anny Skurczyńskiej fałszywe dowody winy Panasiuka. W tym celu Skurczyńska wycięła kawałek czerwonego płótna z tylnej części szlafroka i napisała na nim niezdarnie hasła, pozbawione sensu, a brzmiące wprost humorystycznie. „Niech żyje nasza komunistyczna partja bolszewicka" i „Precz Polski Rząd P. K. O."

Skurczyńska doniosła też do policji, że u sierżanta leży worek bibuły wywrotowej i widziała jak Panasiuk niedawno rozdawał odezwy komunistyczne.

Rewizja odbyła się w asyście władz wojskowych, które po znalezieniu jednego transparentu i jednej odezwy, wyczuły prowokację. Zkolei zrobiono rewizję u Skurczyńskiej i znaleziono pocięty szlafrok, dowód perfidnej zemsty. W rezultacie zamiast Panasiuka na ławie oskarżonych znaleźli się Danilkiewicz i Skurczyńska, których skazano po pół roku więzienia.

PRZED „ŚWIĘTEM MORZA"

Liga Morska i Kolonjalna w dniu 20 b. m. rozpoczęła sprzedaż materjałów dekoracyjnych na „Święto Morza" w Komitetach przy Starostwach Grodzkich „Święta Morza", **a mianowicie:**

1) Praski kom. „Święta Morza" ul. Targowa 57.

2) Przy Starostwie W-wa Południe Nowowiejska 43.

3) Przy Starostwie W-wa Śródmieście Wiejska 16.

4) Przy Starostwie W-wa Północ Długa 31 oraz w lokalu Sekcji Zbiórki Komitetu Stołecznego „Święta Morza" ul. Widok 12 parter, tel. 670-44, **od godziny 9-ej rano do godz. 18-ej.**

Bogate ciocie z Polski

Skończyły się czasy, gdy w Polsce marzono o posiadaniu „bogatego wujaszka z Ameryki. Stał się on postacią zupełnie mityczną. Natomiast coraz częściej spotkać można „bogate ciocie z Polski". Przybyło ich sporo po podzieleniu się miljonem, jaki padł w



czwartej klasie ubiegłej Loterji, przez niedobne łodzianki, a ostatnio powiększyła ich grono p. Helena Sieroczyńska, właścicielka ćwiartki losu, na który w pierwszej klasie 30-ej Loterji Państwowej padła główna wygrana sto tysięcy złotych.

Pani Sieroczyńska jest reemigrantką z Ameryki. Ojciec jej wrócił z owej ex... z bardzo skromnemi zaso... i osiedlił się w Gdyni wraz z ... wówczas coreczką. Nie ... im się w „Starym kraju", tak. że nie stać ich było nawet na grę na Loterji

Dopiero w ostatnich czasach, gdy panna S. zaczęła sama zarabiać, sytuacja poprawiła się nieco. Z pierwszych oszczędności kupiła sobie dwie ćwiartki różnych losów, a śród nich znalazł się numer 137215. I oto szczęście nie dało długo na siebie czekać: zaraz w pierwszej klasie na numer ten padło 100.000 zł.

Mimo swego młodego wieku, p. Sieroczyńska jest bardzo rozważna. Zamierza ona wygraną gotówkę pozostawić narazie w Banku Gospodarstwa Krajowego i już, jako klientka tej instytucji, pragnie uzyskać od niej kredyty na budowę domu w Gdyni.

Kto chciałby również należeć do tego grona bogatych cioć i wujaszków z Polski, niechaj niezwłocznie kupi los na 30-tą Loterję Państwową. pamiętając, że ciągnienie drugiej klasy rozpoczyna się już 17 lipca r. b., a główna **wygrana wynosi w tej klasie 200.000 złotych.**

Wesoły Kącik

MAŁŻEŃSTWO Z MIŁOŚCI



Rzadko się spotyka ludzi o tak czystej duszy, jak Kulbarczyk. Gdy usłyszy, że ktoś się żeni dla posagu, spluwa z obrzydzenia.

— Świnia! — mówi. — Dla pieniędzy się sprzedaje! Ja, jeżeli się ożenię, to tylko z miłości!

To też, gdy pewnego dnia Kulbarczyk powiedział mi, że się ożenił, spytałem zaciekawiony:

— Naturalnie z miłości się pan ożenił?

— Ze stuprocentowej miłości! — walnął się w pierś. — Grosza nie dostałem.

— Ale za to ma pan żonę, którą pan kocha!

Spojrzał na mnie dziwnie.

— Kto to panu powiedział?

— Pan sam! Ożenił się pan z miłości!

Kulbarczyk spuścił oczy...

— Tak... Ożeniłem się z miłości... Ale nie do żony...

Po chwili przykrego milczenia zaczął mi opowiadać.

— Zakochałem się, uważa pan, w młodej ładnej dziewczynie i zacząłem u niej bywać. Poznałem ojca, matkę i starszą siostrę, Broncię. Starsza była od mojej miłości o jakie 12 lat, ale brzydsza dużo więcej.

Ta moja. Wandzia się nazywała, Chodziłem z nią, bywałem u niej i wreszcie myślę sobie, czas się oświadczyć. Idę więc do ojca i mówię co i jak.

— Kocham — mówię — pańską młodszą córkę i chcę się żenić.

Stary popatrzał na mnie i powiada.

— **Żebyś pan wiedział, że biedak jestem i córce nic dać nie mogę.**

— Co znowu! — mówię. — Nic nie chcę! Sam sobie dam radę.

Wzruszyło to starego. Uścisnął mnie, pocałował.

— Widzę — mówi, — że pan jest chłop szlachetny i z sercem... Pan moje położenie zrozumie... Zrób mi pan grzeczność.

— Jaką?

— Zamiast z młodszą, ożeń się pan ze starszą.

— Jakto? — mówię. — Przecież ja młodszą kocham.

— Tem bardziej! Jeżeli pan ją naprawdę kocha, to zrób pan to dla niej. Biedactwo się jeszcze więcej ode mnie gryzie, że starsza siostra zamąż nie wychodzi. Więcej będzie miała radości ze ślubu siostry, niż z własnego... Jeżeli pan dla mnie nie chcesz tego zrobić, to zrób pan to dla swej ukochanej Wandzi... Tyle mamy z tą starszą zmartwienia. Bo to ani ładna, ani mądra i już niemłoda...

I zaczął mi, uważasz pan, wgadywać, że ta starsza uschnie, jak ja się z nią nie ożenię, to nikt się z nią nie ożeni... Potem zawołał młodszą i we dwoje mnie zaczęli prosić... Tak mnie wzruszyli, że nie miałem serca odmówić...

No i z miłości do młodszej, ożeniłem się ze starszą.

Napoleon Sadek

SPORT

DZISIEJSZE IMPREZY

Dolina Szwajcarska: o 9, 12 i 17 indywidualne rozgrywki na szpady o mistrzostwo Europy.

Stadjon Legji: o 4 pp. międzynarodowe zawody motocyklowe z udziałem zawodników polskich. oraz dwóch niemieckich. Na tymże stadjonie o 11 dokończenie międzynarodowych mistrz. lekkoatletycznych Warszawy.

Pływalnia przy ul. Łazienkowskiej: o 5.30 mecz piłki wodnej o mistrz. Polski: Legja — Cracovia.

Boisko Warszawianki: o 5.30 Pogoń (Lwów) — Warszawianka.

Boisko Domu Ludowego: o 5.30 Drukarz — Hapoel.

STRZELEC STRACIŁ PUNKTY

Na wczorajszem posiedzeniu Ligi postanowiono zweryfikować mecze ligowe Strzelec — Legja 1:1, Strzelec — Podgórze 0:0 jako walkoowery na korzyść przeciwników Strzelca, wobec nieuregulowania przed siedlczan należności finansowych. Tabela ligowa zmieniła się o tyle, że ostatnie miejsce zajmuje obecnie Strzelec.

POLACY WYELIMINOWANI Z ROZGRYWEK NA SZPADY

Wczoraj rozpoczęły się drużynowe zawody na szpady w szermierczych mistrz. Europy. Do rozgrywek stanęło 8 zespołów. Wyniki: Szwecja — Polska 11:0, Francja — Węgry 8 i pół: 7 i pół, Szwecja — Węgry 9:4. Francja — Polska 9:5, Italja — Rumunja 14:2, Niemcy — Grecja 12:2, Italja — Grecja 9:3, Niemcy — Rumunja 9:3. Do finału zakwalifikowały się zespoły Francji, Włoch, Szwecji i Niemiec.

SPORTCLUB WIEDEŃSKI POKONAŁ GARBARNIĘ

Wczoraj na boisku Garbarni w Krakowie odbyło się międzynarodowe spotkanie w piłce nożnej pomiędzy wiedeńskim Sportclub'em a Garbarnią, zakończone zwycięstwem wiedeńczyków w stosunku 3:1 (1:1).

Garbarnia wystąpiła w osłabionym składzie bez Smoczka, który jest chory.

Sędziował p. Schneider. Widzów — 2000.

SZTEKKER MISTRZEM FRANCJI

Na wielkim międzynarodowym turnieju zapaśniczym o mistrz. Francji, który odbył się w Strassburgu pierwsze miejsce zajął znakomity zapaśnik polski, Teodor Sztekker, pokonywując w finale Francuza Belgarda.

Konkurs zadań

i ciekawych pytań

Rozpoczynamy obecnie serję 7-ą. W serji tej przeznaczamy następujące nagrody:

I nagroda 20 zł. gotówką, II, III, IV, V, VI, i VII — po 5 zł. gotówką. VIII — komplet bielizny damskiej lub męskiej. IX i X — kupon na obuwie, XI — przybory toaletowa, XII, XIII i XIV — po 2 bilety do kina.

1. REBUS

Odczytaj: Ja s o o o

2 OŚMIOKĄT LITEROWY

1) . x .
2) . . x . .
3) . . . x . . .
4) . . . . x . . . .
5) . . . . x . . . .
6) . . . x . . .
7) . . x . .
8) . x .

Na miejsce kropek i krzyżyków wstaw litery. Poszczególne słowa oznaczają: 1) imię żeńskie, 2) wejście, 3) inaczej bławatki, 4) chroni od słońca, 5) inaczej monotonja, 6) część ciała (zdrobniale), 7) inaczej doza, 8) inaczej prezent. Litery na miejscu krzyżyków, czytane zgóry, na dół, dadzą nazwę miasta.

ODPOWIEDŹ NA LIST „KAJOTESA"

W związku z zadaniami otrzymaliśmy list od p. Kajotesa, na który odpowiadamy:

Na 1 i 2 pytanie znajdzie Pan odpowiedź na stronie 3-ej pod tytułem „Rozwiązujcie wszyscy.

3) Czy może być przyznana nagroda kilka razy temu samemu uczestnikowi? — Tak!

W sprawie nagrody — zechce się Pan pofatygować w środę między 10-tą a 3-cią po odbiór kompletu bielizny.

Kupon zadań i pytań
Nr. kuponu 1
Nr. gazety 175

PIEKIELNA MOC

Prawdziwe dzieje osób, uwikłanych w sieć szatańskich pokus i zasadzek

STRESZCZENIE

Na pograniczu dawnego zaboru rosyjskiego, przed wybuchem wojny, postrachem okolicznej ludności był Jur Olas.

Odwożąc raport do naczelnika straży granicznej, kapitana Kastalskiego, poznał jego córkę, Danusię, blondynkę niepospolitej urody. Olas zakochał się w Danusi i poprzysiągł sobie, że ją posiądzie, nie wiedząc, że Danusia już ma narzeczonego, Antoniego Elickiego.

Pewnej nocy Jur ujrzał, jak ktoś wychodzi z pokoju Danusi. Był to rtm. Jan Poraj Hebdyński. Basia zwierzyła się Danusi, że łączy ją z nim miłość wzajemna i że nawet uległa jego namowom, wierząc przysięgom, że wkrótce już będzie ślub. Olas rzucił się na niego z widłami.

Sąd skazał go na ciężkie roboty. W sąsiedniej celi siedział jego kolega, Liszek. Obaj uciekli z więzienia i przedostali się do Krakowa. Znaleźli tam zajęcie u kierownika bandy przemytniczej Medera, który za dnia był solidnym kupcem o nazwisku Garowicz. Miał dwie córki, z których jedną była... Basia, cioteczna siostra Danusi.

Rotmistrza wysłano w daleką podróż. Wyjechał również Antoni Elicki. Tymczasem Olas dochował swej zemsty. Zabił Kastalskiego i skorzystał z samotnego spaceru Danusi, aby ją zmusić przemocą do uległości. Wkrótce urodziło się dziecko, nazwane Felusiem. Danusia z rozpaczy wpadła w obłąkanie. Antoni po powrocie zaopiekował się dzieckiem.

Tymczasem Liszek i Olas zdobyli sobie fałszywe dowody osobiste na nazwisko: Stefana Gordyka i Stanisława Rela, stwierdzili, że Meder i Garowicz to ta sama osoba i wymusili na nim wydanie za nich jego córek. Toli i Basi, która przedtem spotkała się z Hebdyńskim w Krakowie. W wyniku tego spotkania urodziło się dziecko. Hebdyński zaś musiał iść na wojnę światową. Aby zataić urodziny dziecka, Tola, która właśnie też miała rodzić, zabrała swoją siostrę na wieś, aby obydwa porody odbyły się jednocześnie. Jednak Gordykowi udało się wyśledzić wszystko przez okno...

Powiedział Hebdyńskiemu, że Basia umarła. On wobec tego ożenił się z narzuconą mu przez matkę panną. Elicki pojechał do Brazylji wraz z Relem i Gordykiem, którzy tam robili świetne interesy.

Mimo to Rel wciąż drżał na myśl, że jego dawne grzechy zostaną wykryte. Zły był także, że musi dzielić się zyskami z Gordykiem, który się nie przepracowywał. Postanowił więc zgładzić obu. Szczególnie od chwili, gdy się okazało, że Danusia jest konającą, a przed śmiercią odzyskała pamięć.

Ponieważ Elicki śpieszył do konającej żony, Rel zaofiarował mu własny okręt „Jutrzenkę", na której miał również jechać Gordyk. Na tym okręcie Rel ukrył piekielną maszynę.

W dzień odjazdu „Jutrzenki" zachorowała jego córeczka Niusia. Lekarz poradził, aby ją też wysłać tym okrętem, bo tylko natychmiastowa zmiana klimatu zdoła ją uratować.

Ani się Rel spostrzegł, jak jego najukochańsza córeczka Niusia już była na „Jutrzence". Chciał temu zapobiec, ale okazało się już za późno... Wybuch maszyny piekielnej nastąpił...

Po paru latach Rel zlikwidował swe interesy w Brazylji i wrócił do kraju z Tolą Basią i Marysią. Ku niemałemu jego zdumieniu znalazł się w Warszawie również Gordyk, któremu cudem udało się uniknąć śmierci. Powrócił również po wielu latach, cudem uratowany Antoni.

Dorósł również syn Antoniego Elickiego — Feluś, obecnie sławny już malarz. Kochał się w Maryni Relównie z wzajemnością.

Na przeszkodzie tej miłości stanęła Barbara. Udało jej się powstrzymać Feliksa od wizyt, a opuszczona Marysia ciężko zaniemogła. Czuwały nad nią obie siostry: Tola i Barbara.

Rel tymczasem zakochał się w młodej brunetce Monice którą mu chciała sprzedać Pela Worska, była kochanka Gordyka. Monika zaś kochała się z wzajemnością w młodym hrabi Kardeckim, który chciał ją wyrwać z szponów Rela. Mieli mu w tem dopomóc Eliccy.

Gdy Rel wtargnął do pokoju Moniki zastał tam ku swemu zdumieniu Helka Elickiego.

Najwyższy czas było przerwać to dręczące milczenie.

Nerwy Rela nie wytrzymały...

Zapytał głosem drżącym ze wzruszenia i lęku:

— Co pan tu robi?

— Czekam na pana — odparł grobowym głosem Felek.

— Czegóż pan chce ode mnie?

— Czyż pan się nie domyśla? — zapytał zkolei Felek.

Poczem w milczeniu podszedł do stołu i położył na nim latarkę elektryczną.

Potem poszedł śmiało wprost na Rela...

Wskazał palcem na oszołomioną twarz Rela i zapytał:

— Kto pana tak zranił, że pozostała aż tak wielka blizna?

Rel cofnął się przerażony...

Krzyknął i w śmiertelnej trwodze zakrył twarz rzucając.

Felek mówił dalej:

— Nie odpowiada pan? Możliwe, że pan sobie tego nie przypomina... To było już tak dawno... Ale jeżeli Stanisław Rel tego nie pamięta, niech się zapyta o to łotra, łajdaka, bandytę, przemytnika i mordercę, dezertera Jura Olasa!...

Słysząc te słowa, Rel, blady już jak trup — zsiniał i zzieleniał...

Ledwo dosłyszalnym szeptem zapytał:

— Więc... pan.... wie?

— Tak jest... wiem wszystko — odparł Felek, poczem urwał miotany falą przejmujących wzruszeń...

Zapanował nad przepływem litości i rzekł twardo:

— Wiem, że pan jest moim ojcem...

Rel struchlał i trząsł się na całem ciele...

Felek zaś mówił dalej:

— Wiem także, że pan zabił moją matkę...

To ostatnie zdanie było wypowiedziane z tak ponurą gwałtownością i tak drapieżną energją, że dla Rela stało się jasne: jest zgubiony nieodwołalnie i bezpowrotnie...

Już nawet nie usiłował zaprzeczać...

Oczy wyłaziły mu z oczodołów...

Trząsł się cały...

Głowa opadła mu na piersi...

Tymczasem Felek stał dumnie wyprostowany i piorunował swe straszliwe oskarżenie:

— Pan zabił mojego dziadka... Pan posłał na pewną śmierć człowieka, którego nazwisko noszę i który jeden jedyny jest mi naprawdę ojcem. Posłał go pan na niechybną śmierć wraz z dwudziestu ludźmi załogi, wraz z pańską córeczką Niusią, przypadkowo, zabraną na okręt, który pan postanowił wysadzić w powietrze...

Rel marzył o tem, aby ziemia się pod nim zapadła...

Dziwił się straszliwie:

— Skąd? Skąd ten młodzik wie wszystko, wszystko bez wyjątku?

Nie wypowiadał wszakże ani słowa... Nie mógł... Nawet jęku nie zdołał ze siebie wydobyć, tak dalece strach mu dusił gardło...

Zrozumiał jedno: teraz już nie wyrwie się, nie ujdzie karze...

Stało się... Przepadło... Jest bezpowrotnie zgubiony...

Potwierdziły mu to, zresztą, słowa Felka, który mówił dalej:

— Kłamstwem i zbrodnią można obejść nawet całą kulę ziemską, ale... wrócić już niesposób.... Karząca ręka sprawiedliwości zbyt długo trzymała miecz nad pańską głową.... Zmęczyła się i ma tego wreszcie dość... Los wyznaczył mściciela za krzywdy wszystkich ofiar pańskich i uznał za właściwe, aby narzędziem tej zemsty było dziecko tej, której pan wyrządził krzywdę najstraszliwszą, najokrutniejszą i najpodlejszą... dziecko najohydniejszego z grzechów pańskich. Własna krew powstaje przeciw panu... Gotuj się na śmierć, ojcze!... Padniesz wnet z mojej ręki... albo i nie z mojej...

Na obliczu Felka malowała się teraz wspaniała wielkość...

Ale teraz wreszcie w Relu obudziło się zwierzę, dzika bestja drapieżna, jaką był zawsze...

Ryknął:

— Co? Ja? Ja mam umrzeć? Ja mam zginąć? I to z twojej ręki, ty chłystku?!!

— Nie — odparł z całym spokojem Felek ku jeszcze większemu zdumieniu Rela.

— A więc z czyjej? — zapytał, opanowany nowym przypływem strachu i przerażenia.

— Z ręki tego, któremu jedynie przysługuje prawo i obowiązek być wykonawcą kary i dokończyć dzieła sprawiedliwości.. Groby się rozwarły, aby wyłonić mściciela... Zabije cię, łotrze, ten, którego posłałeś na pewną śmierć...

— Co? Antoni?.. Antoni Elicki? — bełkotał Midas u szczytu trwożnego lęku.

— Tak — padło, jak piorun z ust Felka.

I rzeczywiście Rel był tem słowem, jak gromem rażony...

Ten ostatni cios go dobił...

A jednak tyle było sił żywotnych w tym bandycie, że raz jeszcze zapanował nad sobą...

Potężny instynkt samozachowawczy przemówił w nim z rozpaczliwą siłą.

Czyżby rzeczywiście nie było sposobu uniknięcia niechybnej śmierci?

O, sposób był...

Nic łatwiejszego!..

Skoczyć jednym susem na smarkacza, chwycić za gardło i silnemi jeszcze rękoma zdusić, jak psa...

Dzikie błyski zamigotały w oczach Rela...

Już — już byłby wypełnił swój zamiar, ale Felek go przejrzał...

Rzekł bowiem:

— Ach, ty bandyto, szubrawcze, niegodziwcze!.. Chcesz mnie jeszcze też zabić? Po matce — dziecko... Po córce — syna?.. O, ale teraz ci tak łatwo nie pójdzie!... Jeżeli tamci nie zdołali stawiać ci oporu, to ja zato potrafię... Nie pójdzie ci ze mną tak łatwo, jak z tamtemi bezbronnemi istotami... Jestem uzbrojony i to dobrze uzbrojony!.. I raczej, niż pozwolić ci umknąć, nie zawaham się sam dotrzymać przysięgi zabicia cię, którą ślubowałem mojej matce przy jej łożu śmierci i od której uwolnił mnie ten, który lada chwila nadejdzie...

Rel ryknął, jak zraniony zwierz...

Poraz drugi ujrzał już śmierć nad sobą nieuniknioną, natychmiastową...

Już czuł ostrze jej kosy na swej szyi...

Skamieniał... Ani drgnął...

Możnaby pomyśleć, że wreszcie poddaje się, oddając się na łaskę i niełaskę karzącej dłoni...

Oczy jego spoglądały, jak źrenice konającego, tem przerażającem, ogromnem, zachłannem spojrzeniem, które chciałoby gasnącym wzrokiem raz jeszcze objąć cały wszechświat, za chwilę mający zniknąć raz na zawsze z pola ich widzenia...

Nagle wzrok Rela padł na białe łóżeczko panieńskie Moniki...

Znajdowało się w głębi alkowy...

W tragicznej ostatniej chwili jego starcza namiętność na widok tego łóżka nagle ożyła...

Uchodzące już z jego duszy życie wybuchnęło nowym płomykiem. ostatnim i już słabym, ale wciąż jeszcze się tlącym...

Okrutna i bezsilna rozpacz zatargała jego trzewiami....

I oto z jego oczu, krwią nabiegłych, oczu starca, steranego własnemi łajdactwami, trysnęły nagle dwie łzy gorzkie, spływając po zsiniałych policzkach...

Zarazem zaś spazm bólu wstrząsnął jego piersią...

Wezbrała w nim fala żalu i skruchy...

Padł na kolana przed Felkiem...

I skomlał żałośnie:

— Łaski... Łaski...

Uniósł ręce jakby do modlitwy i bełkotał:

— O, zlituj się, błagam... Pozwól mi żyć choć jeszcze jeden miesiąc...

Widząc surowe i niezachwiane oblicze Felka, szepnął:

— Choć jeden tydzień...

A gdy i to nie wzruszyło, jęknął w bezmiarze rozpaczy:

— Więc choćby jeden dzień!...

Felek chciał coś rzec i, zapewne, Rel wyczuł, że coś nieustępliwego, bo zamachał rękami i zawołał:

— Przysięgam, że się sam zabiję wnet potem...

Widząc, że to zapewnienie zainteresowało Felka, mówił już śmielej:

— O, ja dobrze wiem, że zasługuję na śmierć... Alez przecież nawet najpodlejszym zbrodniarzom udziela się możliwości skruchy...

Znów unosząc błagalnie dłonie, szeptał:

— Proszę, błagam o choć najkrótszą zwłokę. Chcę sam naprawić wszelkie krzywdy, jakie wyrządziłem...

Wykrzywiając oblicze w straszliwym grymasie jęczał:

— Ja nie chcę, nie chcę jeszcze umierać...

Odpowiadając na nieme pytanie Felka, rzekł wnet:

— Owszem, być może, że zbrodnie moje były wielkie... Nawet z pewnością... Ale czyż doprawdy niema dla nich usprawiedliwienia? — Chciałem powiedzieć raczej — okoliczności łagodzących?..

Felek zaprzeczył milcząco głową.

Rel nie tracił nadziei. Mówił dalej:

— Wierz mi, że twoją matkę... kochałem... Kochałem nad życie, do szaleństwa, do obłędu... Czyż nie wiesz, do jak szalonych czynów pcha niekiedy miłość odtrącona? W podnieceniu i odurzeniu wściekłości i bólu popełniłem zbrodnię ohydną... To prawda... I ta zbrodnia już pociągnęła potem za sobą inne, wypływające z niej z nieubłaganą koniecznością...

— To wszystko niczego nie usprawiedliwia — rzekł z niezachwianą surowością Felek.

— Nie? No to nie!! — krzyknął nagle Rel, zrywając się na równe nogi i zmieniając taktykę. — Dobrze, niech i tak będzie! Przypuśćmy, że nie jestem godzien litości... Owszem. popełniłem najgorsze zbrodnie, jakie tylko być mogły... Ale ty, czyż nie zamierzasz teraz popełnić zbrodni, okrutniejszej i straszliwszej, niż tamte wszystkie razem wzięte?

—Co? Ja??? — zawołał Felek oburzony

Dalszy ciąg jutro.

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

STRESZCZENIE

Sprytny aferzysta, Montemort, postanowił wyzyskać jedyną dziedzinę, nie dotkniętą przez kryzys: miłość. Z pomocą swego agenta, urodziwego Stefana Noderskiego, uwikłał w swe sieci dwie kobiety—matkę i córkę, Melę i Lilę Kunic-Lamockie.

Noderski uwiódł obie i wreszcie wymusił na matce, by zgodziła się na jego małżeństwo z Lilą. Nieszczęśliwa kobieta, znajdująca się w szponach aferzysty, a przytem rozkochana w nim uległa. Przeważył szalę zamach samobójczy Lili, która omal nie odkryła strasznej prawdy, że matka jest również kochanką „jej" Stefana. Udało się ją uratować, a matka przekonała ją, że to nie prawda.

Noderski zalecał się jednocześnie do urodziwej ekspedientki w sklepie na Marszałkowskiej, Teci Zierskiej, bez wielkiego jednak powodzenia mimo, że dziewczynie bardzo się podobał. Uwodziciel postanowił uczynić z niej swą kochankę. Przyjechał z wizytą do narzeczonej, ale myślami był przy Teci, którą udało mu się namówić na spotkanie po zamknięciu sklepu.

Z OBJĘĆ NARZECZONEJ

Na spotkanie Noderskiego wybiegł sam pan Kunic-Lamocki.

Potrząsnął kordjalnie ręką Noderskiego.

— Coś za rzadko odwiedzasz swoją narzeczoną! — zawołał tonem niefrasobliwej wymówki, już bez żadnego skrępowania przechodząc na „ty" z Noderskim. — Jakbyś nie wiedział, że wobec zakochanej gąski muszą zniknąć wszystkie interesy, choćby najważniejsze!.. Już tam Lila nie może się ciebie doczekać!..

Noderski odpowiedział uśmiechem na wymówki.

— Lekarz zalecił największy spokój Lili!.. Gdyby nie to, przesiadywałbym z nią choćby całe dni. Zresztą już pewnie niezadługo zacznie wstawać, będziemy mogli więcej obcować ze sobą.

— Naobcujecie się jeszcze dosyć!.. Wpadłbyś lepiej do naszego klubu!.. Przecież muszę cię zapoznać ze swojem kółkiem... Wchodzisz do rodziny. Niech przynajmniej wiedzą kto!.. Montemort wczoraj opowiadał w klubie o tobie, o twojej rodzinie!.. Bardzo pochlebnie, bardzo!...

Kunic przerwał, bo w tej chwili ukazała się na progu pani Mela.

Jakże zmieniły ją dni ostatnie! Wyszczuplała, przybladła, ruchy jej stały się powolne, jakby ociężałe. Oczy świeciły gorączkowym blaskiem, a róż i puder z trudem zacierały ślady nieprzespanych nocy, męczących myśli, rozterki duchowej, burz i cierpień, które przechodziła.

Noderski powitał ją spokoinie.

— Jakże się pani czuje? — zapytał.

— Dziękuje — szepnęła. — Będę musiała wyjechać na pewien czas. Może wreszcie przekonam męża, że pobyt w lecie w Warszawie należy do największych udręk, jakie może przechodzić człowiek.

— Pojedziesz! Pojedziesz!.. Zasuszyłabyś mi głowę, gdybym się nie zgodził. Idźcie wreszcie do Lili! — machnął ręką pan domu.

Idąc obok Meli, Noderski szepnął:

— Przyjdź do mnie jutro rano. Chcę z tobą omówić pewne sprawy.

Wstrząsnęła się, zaprzeczyła głową.

— Daj mi już teraz spokój!.. Nie dręcz mnie więcej. Dosyć już przeżyłam.

— Proszę cię bardzo o to! — powiedział z naciskiem. — To jest konieczne.

Nie mogła mu już odpowiedzieć, bo w tej chwili zjawiła się służąca, która otworzyła przed nimi drzwi pokoju Lili.

Lila siedziała na łóżku, wpatrzona we drzwi. Na widok Noderskiego zrobiła zadąsaną minkę i odwróciła główkę.

Noderski podszedł i ujął jej rękę.

Pani Mela chwilę stała na progu. Potem odwróciła się wolno i wyszła. Nie, nie mogła w dalszym ciągu patrzeć spokojnie, jak ten człowiek, jej kochanek i jej kat, uśmiecha się do jej dziecka, bierze je w posiadanie prawnie, jako narzeczony.

Szła korytarzem i wyobrażała sobie, że oto teraz Stef nachyla się ku Lili, całuje jej jasne włosy, jej pobladłą buzię...

Zbiegła szybko po schodach i zamknęła się w swoim pokoju.

— Nie pójdę do niego — postanowiła, z góry wiedziała, że nie oprze się jego nakazowi.

Opadła ciężko na kanapę, wyczerpana.

— Kiedy się to wreszcie skończy?.. Kiedy znajdę chociaż chwilę zapomnienia i spokoju? — zadawała sobie pytanie. — Muszę z nim rozmówić się ostatecznie. Zrobiłam wszystko, co chciał. Oddałam mu Lilę!.. Niech teraz zostawi mnie w spokoju, niech nie czyni ze mnie w dalszym ciągu wspólniczki podłości, wstrętnej afery!..

W tej samej chwili Noderski, ucałowawszy narzeczoną, zasiadł przy jej łóżku i, pieszcząc jej ręce, całował jej oczy, buzię, pragnąc gorącemi pocałunkami zatrzeć niemiłe wrażenie długiej nieobecności.

— Widzisz, moja kochana, mam wiele pracy — tłumaczył. — Chciałbym, byśmy się pobrali jak najprędzej. Trzeba wiele rzeczy uporządkować...

— Dawne znajomości?

— Ależ nie zdążyłem poczynić żadnych znajomości w Warszawie! A zagranicę nie wyjeżdżałem!.. Zresztą nie mówmy o tem. Kocham cię i to jest najważniejsze.

— Najważniejsze jest to, że za dwie godziny muszę wyjść i będę oczekiwał na Tecię — dodał w myśli.

Lila leżała wpatrzona w Noderskiego, jak w obraz.

— Ja cię bardzo kocham, a ty o mnie zapomniasz! — powiedziała z nutą żalu. Kiedy się dowiedziałeś o wypadku ze mną, też nie przyjechałeś odrazu, ale dopiero następnego dnia!.. Czy to ładnie?

— A kwiaty — wskazał ręką na kosze kwiatów, rozstawione wszędzie. — Pozą tem powiedziano mi, że masz zalecony absolutny spokój, że nie wolno nawet z tobą rozmawiać. Tak mi powiedział papa.

— Papa dużo wie!... Gdybyś mnie kochał, tobyś przyjechał zaraz i uspokoił wszystkie moje wątpliwości.

— Niepotrzebnie powstały jakiekolwiek wątpliwości w twojej kochanej główce. I poco to wszystko było?.. Oj, dziecko, dziecko!.. Teraz Lila już nie zrobi żadnego głupstwa, bo wie, że Stef ją kocha a ona Stefa, prawda?

Nachylił się ku niej, a ona objęła jego szyję ramionami.

— Tak — szepnęła, dotykając ustami jego ust.

Zaczęli następnie omawiać termin ślubu i dokąd pojadą.

— Tylko do Francji ja nie chcę! — grymasiła Lila. — Ty masz tam za dużo znajomych, a ja jestem zazdrosna!

— Więc pojedziemy na Ocean Lodowaty Północny! — zawołał ze śmiechem Noderski.

Przekomarzali się jeszcze czas pewien. Lila była coraz weselsza, radosna, ufna i pewna już całkowicie miłości „swego Stefa".

W pewnej chwili wstał.

— Kochanie, już muszę iść!.. Mam bardzo ważną sprawę do załatwienia o siódmej a siódma już dochodzi.

— Już idziesz? — zawołała rozczarowana.

— Muszę! Muszę to załatwić koniecznie dziś. To bardzo ważna sprawa natury finansowej.

— Ja nie chcę, żebyś sobie głowę zawracał sprawami finansowemi! To są najobrzydliwsze sprawy!

— Mówi, jak Tecia — pomyślał Noderski. — Miłość i pieniądze to nie są przyjaciele!

Wreszcie wybiegł z pokoju Lili parę minut po siódmej, gdyż nie mógł się wyrwać z ramion Lili i oderwać ust od jej zachłannych warg.

Nakazał szoferowi jechać pełnym gazem.

Klął w duchu, obawiając się spóźnienia.

— Do djabła! Na pierwsze wymarzone, oczekiwane tak długo spotkanie mam się spóźnić? Dziewczyna gotowa się rozmyślić i wszystko trzeba będzie zaczynać od początku!.. Znam dobrze takie okoliczności. Ostygnie podczas oczekiwania i wszystko djabli biorą!.. Czasem nawet bezpowrotnie!.. Jedź prędzej, do stu djabłów — przynaglał szofera, który pędził, nie zważając na sygnały posterunkowych, nakazujących mu zwolnić bieg.

Już zdaleka ujrzał Noderski pogaszone światła w sklepie.

Uderzył zirytowany pięścią w poduszki i wpatrywał oczy, czy gdzie nie ujrzy sylwetki dziewczyny.

Niełatwo było cośkolwiek dostrzec w gęstym tłumie, snującym się po chodniku.

Dalszy ciąg jutro.

W CZTERY OCZY

ntymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Kłamca, pijak, potwór

Dalszy ciąg listu

Matka Tadka prosiła mnie, bym zajęła się samochodem, gdyż szoferzy teraz nabierają, a Tadek wszystkim wierzy. Chodzę do jego rodziny, matka daje mi prezenty, pisze listy i jest dla mnie b. dobra, Tadek zaś maltretuje mnie na każdym kroku, przychodzi pijany i robi awantury. Boję się go jak ognia.

Tadek sprzedaje samochód i wszystkie pieniądze przepija z kobietami. Nie chcąc mu robić wstydu, cierpię, choć mi na cały dom wymyśla, nawet nie będąc pijanym.

Dostaję pracę na prowincji. Tadek do mego domu sprowadza prostytukę w obecności mojej matki! Jakież to straszne! Sam ...ś pisze do mnie listy b. czułe. Czuję, że mam zostać matka! Przyjeżdżam do Warszawy. Tadek, wszystko co jego, posprzedawał. Idę do jego matki i przedstawiam swoje położenie. Matka dała na jego rozwód 200 zł. **Potrzeba na rozwód** wpłacić jeszcze 110 zł. Tadek miał weksle, chciałam, by je sprzedał i te pieniądze wysłał do Wilna. Odpowiedział mi, że to jego kawalerskie pieniądze i nie mam do nich prawa, a skoro chcę ślubu, to muszę na to dać.

Jakto? On przepija, ja oszczędzam, a gdy mnie zabraknie, do kogo pójdę prosić o pomoc? Ojca nie mam, matka mieszka u mnie, jest biedna, czem mi pomoże?. Tadek przychodzi pewnego dnia zadowolony do domu i mówi mi, że otrzymuje posadę i za chwilę wyjeżdża. Prosił, bym modliła się, bo to jest miesiąc próby, a gdy zarobi trochę pieniędzy poślubi mnie. Gdy wyjeżdżał, był b. wzruszony, ja nie przeczuwałam nic złego. Rzeczywiście modliłam się do Boga, by Tadek przetrwał na posadzie. Nie dał mi adresu, tłumacząc tem, że za 2 tygodnie będzie w Warszawie, gdyż na miejscu mają samochód, a umie prowadzić maszynę.

Czekam tydzień — listu niema. Idę do jego matki. Ta odpowiada mi chłodno, że adresu niema. Wszędzie chodziłam, lecz nikt mi nie dał adresu. A przecież ja od niego całkowicie zależę. Tu wchodzi w grę dziecko!

Dowiaduję się, że Tadek był w Warszawie, wszędzie był, lecz u mnie nie! Gdybym nie była religijną, odebrałabym sobie z pewnością życie. Bo, Panie Redaktorze, tylko kobieta, która tak cierpiała, potrafi kochać. Ja go na jeden grosz nie wykorzystałam. On mnie zaś ogołocił z pieniędzy i nie płacił za mieszkanie.

Odszedł ode mnie i do tej pory nie mam żadnej wiadomości a tu za miesiąc ma przyjść na świat dziecko! Mnie z matką przez eksmisję wyrzucają na bruk! Panie Redaktorze, ten człowiek zrujnował mnie doszczętnie.

Niedawno był w Warszawie, ale boi się ze mną spotkać, bo wie, jak mi zaszkodził tak, że teraz pracy nie będę mogła dostać. Matka jego mówi, że nie ma już do mnie zaufania, bo powiedział jej ktoś, że w 1929 r. przychodziłam nocować do jej syna. Ach, jak podli są ludzie!

Panie Redaktorze! Tadek to pismo czyta i starał się dostać premję. Proszę bardzo by Pan Redaktor przez to pismo powiadomił go, że ma list w Kobryniu „Poste-Restante". Napisałam mu szczerze to, co czuję. On nie wie, że ma tam list do odebrania, może się opamięta. On przez Kobryń przejeżdża. Co mam robić? Czy mam tak odejść? Więcej narzucać się jego rodzicom nie będę. Skoro matka jego taka podła, że choć wie, jak jest mi źle, bo przez telefon odpowiada mi „ by jej głowy nie zawracać". Ojcu jego przez telefon powiedziałam, że dziecko przyniosę im do domu, ale czyż jabym to zrobiła? Własne dziecko oddać i niem poniewierać? Teraz jest mi bardzo źle i niema mnie komu ręki podać. Jednak nie zabiję się. Będę żyła tylko dla dziecka, bo ono na świat się nie prosiło. Lecz lżej jest cierpieć we dwójkę, więc może ten list wzruszy Tadka i jego rodzinę.

Dlatego proszę Pana Redaktora, o zamieszczenie go w całości na szpaltach Jego poczytnego pisma. Chcę odpowiedź przesłać rodzicom, bo ponieważ oni odmówili **mi pomocy szukać jej muszę u Pana Redaktora, gdyż nie mam nikogo: wszyscy odemnie odeszli przez** Tadka".

Z listu Pani wynika rzeczywiście, że Pani musi bardzo kochać owego Tadka, skoro nic nie zdołało Pani do niego zrazić a przecież mogło Panią zniechęcić do niego mnóstwo rzeczy. Widać, że Pani woli znosić nadal największe udręki, aby tylko z nim się nie rozstawać. Jest to bardzo piękne i z pewnością niepospolicie rzadkie.

Czy słuszne wszakże? Trudno o tem powiedzieć człowiekowi postronnemu, nie wydaje mi się wszakże, aby pożycie z Tadkiem było dla Pani szczęściem. Przeciwnie wszystko przemawia za tem, że życie to będzie dla Pani pasmem udręk i nieszczęść. Tymczasem przecież z pewnością znalazłby się jeszcze kto inny, lepiej umiejący ocenić piękne uczucie Pani o rzadko spotykanem natężeniu i sile. Tadek z pewnością na tak szczery zew serca nie zdoła odpowiedzieć. Najlepiej byłoby, gdyby Pani mogła przepędzić Tadka ze swego serca, oddając je godniejszemu. Niech Pani spróbuje. To bynajmniej nie jest takie niemożliwe, jak się wydaje...

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Porażki polskich szpadzistów na mistrzostwach Europy

W sobotę rano rozpoczęły się w Dolinie Szwajcarskiej mistrzostwa Europy w szpadzie drużynowej. Walki toczyły się w 2-ch grupach. W pierwszej walczyły Włochy z Rumunją, Niemcy z Grecją, Francja z Węgrami i Szwecja z Polską. W drugiej grupie rozegrane zostały spotkania Włochy — Grecja, Niemcy — Rumunja, Francja — Polska i Szwecja Węgry.

Z Szwecją przegraliśmy kompromitująco w stosunku 11:0. Polska zaprezentowała się bardzo słabo. Podczas rozegranych 11-tu walk mieliśmy zaledwie 8 trafień. Zwycięzcy grali w składzie Nils Hellsten, Carl Gripenstedt, Hans Drakenberg i nSe Thofelt. v

W spotkaniu z Francją ponieśliśmy porażkę w stosunku 3:9. 2 punkty dla Polski zdobył Wodniecki, bijąc Francuzów Pecheux i Jean Piot. Trzeci punkt zdobył Zaczyk po zwycięstwie nad Rne Lemoine. W barwach Polski walczyli również Zabielski i Mirowski.

Poza tem Francja pokonała Węgry 8 i pół : 7 i pół. Wynik ten jest do pewnego stopnia nie spodzianką. Węgrzy bowiem prowadzili już 5:1 i byli pewni zwycięstwa.

Niemcy pokonali łatwo Grecje 14:2, a Włochy odnieśli równie łatwo zwycięstwo nad Rumunją 14:2.

Kary na tenisistów

Sekcja tenisowa Legji ukarała gracza Witmana 3 mies. dyskwalifikacją, a J. Stolarowa i Tłoczyńskiego naganami za nieodpowiednie zachowanie się wobec przedstawiciela zarządu związku.

Rekord światowy w rzucie kulą

W Los Angeles wobec 5.000 widzów słynny miotacz amerykański John Lyman ustanowił nowy rekord światowy w rzucie kulą, osiągając 53 stopy i 7 i trzy czwarte cala (około 16,50 m.).

Mecz piłkarski z Rumunją

Jak się dowiadujemy, zawody piłkarskie Polska — Rumunja odbędą się we Lwowie w dniu 15 października. Tegoż dnia dojdzie przypuszczalnie do skutku mecz Polska B. — Łotwa w Rydze. Nadto polska reprezentacja piłkarska walczyć jeszcze będzie z Jugosławją w Zagrzebiu 26 sierpnia i z Niemcami w Warszawie 9 września.

Wimbledon

W rozpoczynającym się dziś wielkim turnieju tenisowym w Wimbledonie, zwanym nieoficjalnemi mistrzostwami świata, w grze pojedyńczej panów rozstawiono graczy następujących: Crawford (na niego trafia Tłoczyński), Perry, Cramm, Austin, Schields, Stoeffen, Word Stefani. Wśród pań rozstawiono Jacobs, Round, Palfrey, Soerling, Seriven, Payot, Aussem, Mathieu (na nią trafia Jędrzejowska).

Zwycięstwa zagranicznych kolarzy w Łodzi

Łódź. Odbyły się w Łodzi międzynarodowe zawody kolarskie z udziałem zawodników zagranicznych, którzy startowali poprzedniego dnia w Warszawie. Wielką nagrodę m. Łodzi zdobył Chappalain (Francja), bijąc w finale Szamotę w czasie 13,2 sek. „Złote koła" m. Łodzi w wyścigu za motorami zdobył Maronnier (Francja) przed Michalakiem (Warszawa).

Po porażce Carnery

Największą bezsprzecznie sensacją tegorocznego sezonu pięściarskiego była nieoczekiwana porażka olbrzyma włoskiego, Primo Carnery w spotkaniu o tytuł mistrza świata z Maxem Baerem. Carnera za jednym zamachem stracił tytuł mistrza świata, popularność, wpływy no i niemniejszą ilość dolarów, które oczekiwały go w razie zwycięstwa nad „pięknym Maxem".

W związku ze zwycięstwem Baera sytuacja na światowym ringu przybrała zgoła odmienne oblicze. Nowokreowany mistrz świata, który ostatnio więcej czasu poświęca na występy w kabaretach i nakręcaniu filmów aniżeli solidnym treningom bokserskim zapewne nie będzie się śpieszył do przyjęcia wyzwania jakiegokolwiek bądź kandydata do tronu bokserskiego. Sądząc z obecnej sytuacji Baer nie wcześniej jak latem przyszłego roku stanie na ringu do boju.

Kto będzie przeciwnikiem Baera trudno przewidzieć, ale największe szanse ma zwycięzca meczu Schmeling — Walter Neusel. Według doniesień ze sfer amerykańskich, Carnera ma rozegrać w roku bieżącym w Filadelfji mecz z groźnym Steve Hamasem. Jest zupełnie możliwe, że zwycięzca tego meczu stanie do walki ze zwycięzcą Neusel — Schmeling i dopiero wyłoniony z tych walk bokser będzie miał prawo do walki z Baerem.

Sytuacja wogóle gmatwa się, gdyż Niemcy uroili sobie, że z meczu Schmeling — Neusel może być wyłoniony kandydat do boju z Baerem. Czy tak jest w rzeczywistości przekonamy się wkrótce. Wszystko jednak przemawia za tem, że Niemcy zbyt pochopnie uzurpują sobie prawo dysponowania Baerem.

Ciekawie przedstawia się również sprawa meczu Schmeling — Neusel. Obydwaj są jak wiadomo Niemcami. Schmeling ma za sobą już bogatą przeszłość i porażkę z... Baerem, gdy tymczasem Neusel od dłuższego czasu święci nieprzerwane pasmo triumfów. Mecz między nimi to nieuniknionY koniec dla jednego z wymienionych. Szczególnie tragicznie przedstawia się mecz dla Schmelinga.

W wypadku gdyby przegrał straci nietylko popularność zagranicą, ale i w Niemczech. Jak widzimy mimo lata rusza się w światku bokserskim.

A wszystko dookoła osoby Baera. A tymczasem ten dońżuan zamiast boksować się stale ma awantury miłosne i ciągle myśli o zmianie kochanki czy żony, W przerwach pracy jakiejś wytwórni filmowej czy na deskach kabaretu.

Polskie koszykarki walczą z Francją

Polski Związek Gier Sportowych postanowił wziąć udział w mistrzostwach świata w koszykówce kobiecej, które się odbędą w Londynie w ramach 4-ch igrzysk kobiecych. Polskie koszykarki walczą w Londynie ostatecznie dn. 9 sierpnia z Francją o tytuł mistrza Europy. Zwycięzca tego spotkania gra mecz finałowy z mistrzem świata Kanadą.

Przed wyjazdem naszej drużyny odbędzie się obóz treningowy na Bielanach.

Strzelec (Siedlce) stracił dwa punkty

Na posiedzeniu Ligi postanowiono zweryfikować mecze ligowe Strzelec — Podgórze (0:0) i Strzelec — Legja (1:1), jako walkowery na korzyść przeciwników Strzelca na skutek nieuregulowania przez Strzelca w pierwszej połowie mają zobowiązań finansowych wobec Ligi. Wobec powyższego tabela ligowa wygląda następująco: 1) Ruch 13 p., 2) Wisła 10 p., 3) Cracovia 10 p., 4) ŁKS 10 p., 5) Garbarnia 9 p., 6) Polonja 9 p., 7) Pogoń 8 p., 8) Legja 8 p., 9) Warta 6 p., 10) Podgórze 5 p., 11) Warszawianka 5 p., 12) Strzelec 3 p.

Sztekker zapaśniczym mistrzem Francji

STRASBURG. Na wielkim międzynarodowym turnieju zapaśniczym o mistrzostwo Francji, który się odbył w Strasburgu pierwsze miejsce a zarazem tytuł mistrza Francji zdobył słynny zapaśnik polski Teodor Sztekker, bijąc w finale Franzu za Belgarda. Czwarte miejsce zajął zapaśnik polski zwany olbrzymem z Mazowsza Cyklop-Szymkowski.

Walka o siedzibę P. Z. B.

Na walnem zebraniu wileńskiego okręgowego związku bokserskiego wybrano nowe władze OZB z pułk. Giżyckim na czele. Wobec braku pieniędzy na wysłanie własnego delegata na walne zebranie PZB, postanowiono przekazać głosy wileńskie w Warszawie z tem zastrzeżeniem, że wileński OZB jest za przeniesieniem siedziby PZB z Poznania do Warszawy.

Jak się dowiadujemy, zarząd łódzkiego Okr. Zw. Bokserskiego wypowiedział się za pozostawieniem siedziby Pol. Zw. Bokserskego w Poznaniu wbrew poprzednim przypuszczaniom. Wobec powyższego wniosek Warszawy będzie odosobniony. Walne zgromadzenie odbędzie się 29 b. m. w Poznaniu.

Najlepsi piłkarze na świecie

Na zawodach piłkarskich o mistrzostwo świata ustalono ciekawą listę najlepszych piłkarzy Europy i Ameryki. Lista ta przedstawia się następująco:

Bramkarze: Planicka (Czechosłowacja), Platzer (Austrja), Zamora (Hiszpanja), Thepot (Francja), Combi (Włochy).

Obrońcy: Zenizek (Czechosłowacja), Qinuocces (Hiszpanja), Sesta (Austrja), Sisar (Austrja), Mairesse (Francja).

Boczni pomocnicy: Wagner (Austrja), Ferrari IV (Włochy), Palotas (Węgry), Delfour (Francja), Van Heel (Holandja), Cillamen (Hiszpanja).

Środkowi pomocnicy: Szucs Węgry), Monti (Włochy), Szczepan (Niemcy). Smistik (Austrja).

Skrzydłowi: Guaita (Italja), Aston (Francja), Wels (Holandja), Koblerski (Niemcy), Orsi (Italja), Gorostiza (Hiszpanja).

Łącznicy: Regueiro (Hiszpanja), Nejedly (Czechosłowacja), Ferrari (Włochy), Avar (Węgry), Bican (Austrja).

Środkowi pomocnicy: Langara (Hiszpanja), Barkhuys (Holandja), Sindler (Austrja), Conen (Niemcy), Sarosi (Węgry).

Lista ta nie obejmuje piłkarzy angielskich, którzy, jak wiadomo, nie wzięli udziału w rozgrywkach o mistrzostwo świata.

Piłką golfową zabił krowę

Londyn. Dużą sensację w Anglii wywołał dość niezwykły rekord profesora gry w golfa W. J. Robinsona. Otóż Robinson, grając na terenie golfowym klubu Saint Margaret w Douvre uderzył wspaniały „drive". Piłka poszła śliczną parabolą na odległość więcej, niż 100 m. uderzyła w głowę [illegible] zabijając ją na miejscu.

Właściciel krowy był mało zachwycony tym rekordem i wystąpił do sądu ze skargą o odszkodowanie w wysokości 100 funtów. Klub, na którego terenach nastąpił wypadek odmawia odszkodowania, twierdząc, że był to wypadek, za który klub nie może być odpowiedzialny.

Za kulisami piłkarskich mistrzostw świata

Piłkarskie mistrzostwa świata oczekiwane z tak wielkiem zainteresowaniem należą już do przeszłości. Tytuł mistrza świata na rok 1934 zdobyła drużyna Włoch. Tym razem żądanie dyktatora Włoch, że reprezentanci słonecznej Italji muszą zdobyć prymat w piłkarstwie światowem został wykonany.

Oceniając objektywnie rozegrany turniej należy stwierdzić, że tytuł mistrza świata dostał się w godne ręce. Włosi zajęli miejsce po niesłychanie zaciekłych walkach i jak to mówią w pocie wypracowali sobie zaszczytny tytuł najlepszej drużyny piłkarskiej na świecie. Inna sprawa, że gdyby rozgrywki odbywały się na innym terenie mało znalazłoby się entuzjastów, którzy typowaliby Włochów na mistrza. Chwilowo jednak sytuacja jest jasna: Włosi są mistrzem świata.

Nikt nie kwestjonowałby tego faktu, gdyby nie kilka spraw które ciążą na historji mistrzostwa piłkarskiego świata. Oto w pierwszym rzędzie sędziowanie. Rzadko który turniej odbywał się pod takim „panowaniem" sędziów, jak to miało miejsce we Włoszech. I gdybyż przynajmniej sędziowie odpowiedzieli swemu ciężkiemu zadaniu. Niestety właśnie sędziowie wykazali skandalicznie marną... formę i bodajże na każdym meczu notowano wręcz niesłychane... omyłki. Czy to z powodu zbyt wielkiej odpowiedzialności, czy też z tremy sędziowie popełniali wiele rażących błędów. I co najsmutniejsze, że krzywdzono najczęściej drużyny zagraniczne, gdy tymczasem Włosi nie mieli nigdy nic do zarzucenia sędziom.

I jeszcze jedno rzecz. Wśród sędziów zwracał uwagę niejaki Ecklind, Szwed. Pan ten uchodzi za dobrego sędziego, ale wyjątkowo w Rzymie sędziował źle. I tak w meczu Austrja — Włochy był wyraźnie stronniczy, oczywiście na korzyść Włochów.

A gdy nadszedł finał Włochy — Czchy, nikt nie przypuszczał, że Ecklind będzie prowadził tak poważne zawody. Na miejscu był przecież najlepszy sędzia na kontynencie Belg. Langenus. Jednak nie powierzono Langenusowi prowadzenie zawodów i na murawie stanął Ecklind

I poprowadził mecz tak, że mowy nie mogło być o tem aby Czesi wygrali. Stało się jednak i nic się przez to nie zmieni. Przypuszczać jednak należy, że na następnych mistrzostwach nie będziemy świadkami takich skandalów jak w Rzymie czy Florencji lub w Bolonji.

Rzym **Wacław S.**

Czerwiec
25
PONIEDZIAŁEK
Łucji

Ze sportu

Wyniki ostatnich zawodów piłkarskich

Liga

Wisła—Ł. K. S. 0:2
Cracovia—Podgórze 3:2
Ruch—Warta 1:1
Warszawianka—Pogoń 2:3
Wiener-Sportklub-Garbarnia 3:4

Klasa A.

Legja—Wawel 2:1
Olsza—Krowodrza 1:1
Makkabi—Tarnovia 0:0
Grzegórzecki—Korona 3;0
Zwierzyniecki-Garbarnia 1.b.1·3

Klasa B.

Z. F. G.—Czarni 5:1
Łobzowianka—Patria 3:0
Hakadur—Sparta 2:2
Prądniczanka—Siła 3:3
Polonia—Jutrzenka 0:0

Klasa C.

Wolanka—Tonianka 3:1
Zakrzowianka—Maraton 1:1
Tor—Z. T. S. 5:0
Gwiazda—Legjon 0:6

Pucharowe

Jutrzenka II.—Skawinka II. 1:2
Hakoah II.—Garbarnia III. 0:2

Tabela ligowa

Nazwa klubu	gier	punkty	stos. bramek
Ruch	8	14	38:12
Ł. K. S.	9	12	15.12
Cracovia	9	12	19.16
Wisła	9	10	18.12
Pogoń	8	10	14.11
Garbarnia	7	9	17.10
Polonja	9	9	9.10
Legja	8	8	10.9
Warta	9	7	19.19
Podgórze,	10	5	13!32
Warszawianka	9	5	8.26
Strzelec	9	3	9.23

Aresztowania w Warszawie

Wczoraj dokonano w Warszawie masowych aresztowań wśród przywódców żyd. organizacji robotniczych. Wśród aresztowanych znajdują się przywódcy Bundu i Poale Sjon lewicy.

Tajemnicze „uprowadzenie" młodej mężatki we Lwowie.

We Lwowie zaszedł wczoraj niezwykle tajemniczy wypadek uprowadzenia mężatki.

Do składu wędlin przy ulicy Gródeckiej 23, należącej do Michała Krzysztofa, przybył o godz. 16-tej elegancki młody mężczyzna i przedstawiwszy się za wywiadowcę policyjnego, wezwał stojącą za ladą Krzysztofową do natychmiastowego udania się z nim do komisarjatu policyjnego. Krzysztofowa, jak się obecnym wydawało nie objawiała wielkiej chęci do usłuchania wezwanie. Nieznajomy wyciągnął z kieszeni rewolwer i zagroził użyciem go.

Wówczas Krzysztofowa, niezbyt zresztą ociągając się, przebrała się, wyjęła z kasy 500 zł. i udała się za rzekomym wywiadowcą.

Pozostali w sklepie, wśród których znajdowała się również matka uprowadzonej Karola Suchodycka, obserwowali z oddali jak oboje, oglądając się za siebie, szybkim krokiem odeszli do rogu ulicy, wsiedli do oczekującej ich taksówki i odjechali.

Kim był tajemniczy osobnik, ustali policja, która wszczęła dochodzenia.

KRONIKA KRAKOWA

Dookoła potwornego zamachu na śp. min. Pierackim

Jak się dowiadujemy, władze sądowe i policyjne prowadzące śledztwo, są w posiadaniu wprost rewelacyjnego materjału w sprawie skrytobójczego zamordowania, śp. min. generała Bronisława Pierackiego.

Ustalono przedewszystkiem z jakich kół wyszedł zamach na śp. gen. min. Pierackiego, oraz pobudki, jakie kierowały sprawcą zbrodni.

Już w dniach najbliższych — władze wydadzą oficjalny komunikat, który będzie stanowił prawdziwą sensację.

Dentysta krwawo pobity na ul. Kościuszki

Przed Sądem okręg. karnym w Krakowie zasiadł onegdaj na ławie oskarżonych 42-letni kupiec Ignacy Eisig Poss, oskarżony o napad i ciężkie uszkodzenie ciała dokonane na p. Natanie Kleinbergerze dentyście.

Sprawa przedstawia się następująco. P. Kleinberger otrzymał rozwód ze swoją żoną, a dziecko przyznano ojcu.

Dnia 1 maja 1933 r. p. Kleinberger w towarzystwie syna i brata przechodził ul. Kościuszki w Krakowie, nagle p. K. został napadnięty przez p. Ignacego Possa, który był w tow. Reginy Poss i żony p. K. która chciała porwać mężowi syna.

Powstała awantura i bójka w której p. K. zwichnięto rękę. a jego brat otrzymał tłuczoną ranę również w rękę.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Ignacego Possa na 3 miesiące więzienia.

Rozprawie przewodn. s. o. dr Zalipski, oskarżał prokurator dr Jagielski.

Straszna śmierć chłopca na ul. św. Filipa

Przed sądem okręg. karnym w Krakowie, zasiadł onegdaj na ławie oskarżonych 30-letni szofer Piotr Domino, zam. przy ul. Mazowieckiej 113, osk. o to, że dn. 16 listopada 1933 spowodował nieumyślnie śmierć Salomona Nudla, zam. przy ul. Filipa, przejeżdżając go autem.

Po przeprowadzonej rozprawie, sąd uwolnił osk. Dominę od winy i kary, powodując się tem, że chłopiec sam był winien, gdyż w ostatniej chwili nadbiegł pod auto, że szofer nie zdołał chłopca ominąć, ni też auta zatrzymać.

Pozprawie przew. s. o. dr. Zalipski, osk. prok. dr. Jagielski, bronił adw. dr. Söhnel.

Tragiczna śmierć dwóch kajakowców na Wiśle

Podczas przejażdżki po Wiśle w Chełmnie 19 letni Leon Drążkowski, jadąc kajakiem zderzył się z „Berlinką" i wpadli do wody. Drążkowski utonął. Zwłok jego dotychczas nie odnaleziono.

Tego samego dnia utonął we Wiśle Leon Sawicki z Chełmna który był zajęty w obozie pracy, przy wycinaniu Wikliny. Straciwszy w pewnej chwili równowagę, Sawicki wypadł z łodzi i utonął nim pomoc nadbiegła.

Zwłok jego dotąd nie odnaleziono.

Kto otrzyma nagrodę dr. Nüssenfelda

Jak wiadomo, po krwawym rabunku przy ul. Potockiego, dr Nüssenfeld wyznaczył nagrodę w wysokości 5 procent za odkrycie sprawców.

Nagroda ta została wczoraj wręczona wojewódzkiej komendzie policji i rozdzielona pomiędzy tych, którzy ofiarnie pracując, przyczynili się do odzyskania zagrabionych pieniędzy i oddania sprawców w ręce sprawiedliwości.

Oblężenie obłąkanego

Komornik zrezygnował z eksmisji

Zawieszkały w Warszawie 70-letni bezrobotny nauczyciel, Abram Goldszmid od dłuższego czasu nie płacił komornego.

Kamienicznik, Eljsztejn, uzyskał przeciw niemu wyrok eksmisyjny i w dniu wczorajszym zjawił się komornik aby przeprowadzić eksmisję.

Gdy przyszedł komornik w mieszkaniu znajdował się tylko umysłowo-chory syn Goldszmida który zabarykadował się.

Komornik sprowadził 6 robotników, którzy przez cały dzień próbowali zdobyć fortecę obłąkańca, narażając się na poważne niebezpieczeństwo. Po całodziennem oblężeniu komornik zrezygnował z eksmisji.

Krwawe wyczyny furjata z nożem w ręku.

Znany na bruku toruńskim zawodowy pijak — awanturnik Aleksander Toczek po suto zakrapianej wódką libacji dostał nagłego ataku szału, pod którego wpływem dobył na ulicy noża, atakując, przechodniów.

Furjat ciężko poranił trzech przechodniów, których odstawiono do szpitala w Toruniu.

Po przeszło półgodzinnej gonitwie, policja zdołała furjata ująć i osadzić go w więzieniu.

Po przegraniu 500 złotych powiesił się

Michał Kochur, kupiec ze Lwowa, który przegrał w totalizatora 500 zł. powiesił, się w lesie pod Lwowem.

Zastrzelił żonę i siebie

Na letnisku podwarszawskiem w Brwinowie, inż. Tomasz Jaszczyński zastrzelił w mieszkaniu przyjaciela Franciszka Ostera, żonę swą Genowefę, poczem popełnił samobójstwo.

Jak się okazuje Jaszczyński nie mógł przeboleć faktu, iż żona go porzuciła, postanowił zastrzelić ją i popełnić samobójstwo.

Mord o kobietę w Chrzanowie

Zawada Władysław, lat 39, mieszkaniec Chrzanowa, pchnął nożem w pierś swego kolegę Raczkowskiego Wacł. wskutek czego Raczkowski zmarł po kilku minutach.

Tłem powyższego zabójstwa była rywalizacja o względy kobiety. Zawadę zatrzymano i odstawiono do dyspozycji sądu grodzkiego w Chrzanowie.

Mordercy uciekli z aresztu

Z aresztu miejskiego w Lubartowie uciekli po wyłamaniu krat okiennych Michał Oniszczuk i Juljan Ciosek oskarżeni o morderstwo.

Za uciekinierami policja rozesłała listy gończe.

Zaręczyny 15 letniego rabina z 14 letnią córką rabina.

W Warszawie odbyły się zaręczyny najmłodszego rabina na świecie 15-letniego reb Jankele Perłowa z Mińska Mazowieckiego z 14-letnią córką rabina z Wołomina zam. w Warszawie przy ul. Kupieckiej 7.

Uroczystości zaręczynowe odbyły się przy udziale wielu rabinów i chasydów z różnych miast. Narzeczeni otrzymali wiele cennych upominków. Ślub odbędzie się za kilka miesięcy.

Repertuar teatrów krakowskich

Teatr im. J. Słowackiego

wiecz. „Cyganerja".

Co grają w kinach krakowskich?

Adria: „Kain i Artem"
Apollo „Kobieta orchidea"
Atlantic: „Frankenstein"
Bagatela: „Jej ekscelencja miłość"
Dom Żołnierza; „Próba miłości"
Promień: „Jej królewska Mość" i „Błaski i cienie miłości"
Słonko; „Potrójne małżeństwo"
Sztuka: „Namiętni kochankowie"
Uciecha; „Shańbiona"
Wanda; „Pilnuj swego męża"

RADJO

6·30 Audycja poranna, 11·57 Hejnał 12·03 Transmisja z Warszawy, 12·10 Koncert, 13·00 Tramsm. z Warszawy, 13·30 Płyty, 14·00 Transm. z Warsz. 16·00 Transm. ze Lwowa, 18·55 Odczyt 19·05 Rozmaitości, 19·15 Transmisja ze Lwowa, 19·40 Płyty, 19·55 Wiadom. sportowe, 20·00 Transm. z Warszawy, 21·00 Transmisja z Gdyni, 21·02 Wiadomości bieżące,

Krecia robota prof. Szyszki-Bohusza

W dniu wczorajszym staraniem Związku Inwalidów Rzpltej w Krakowie, odbyła się w Krakowie w Teatrze im. Juljusza Słowackiego w godzinach popoł. Akademja żałobna składająca hołd nieodżałowanej pamięci — Arturowi Schroederowi, — tak zasłużonemu dla kultury Krakowa pracownikowi.

Jak się dowiadujemy, wynik badań sądowych przeprowadzonych — przez zaprzysiężonego znawcę i uchwały pełnego zarządu i komisji rewizyjnej dyrekcji Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, które opublikowane zostały przed kilku dniami na łamach pism, wywołały olbrzymie wrażenie.

Pod pręgierz opinji publicznej postawiono te wichrzycielskie jednostki, które wraz — z orem Adolfem Szyszko-Bohuszem, organizatorem tej całej nieprzebierającej w środkach — ohydnej kampanji przeciwko dyrekcji Towarzystwa, w szczególności Arturowi Schroederowi — wpędziły do grebu steranego walkami o wolność Polski, o polskość Lwowa i o wielkie imię kultury Krakowa, dzielnego bojownika, niejednokrotnie rannego na polach walki, udekorowaneoo kilkoma wysokiemi odznaczeniami.

Co zrobiła Helena Wiewiórka?

Przed sądem karnym w Warszawie stanęła onegdaj Helena Wiewiórka, oskarżona o opór policji, oraz szarpanie i bicie policji.

W czasie obławy Wiewiórkę zatrzymano w stanie nietrzeźwym i usiłowano przeprowadzić do komisarjatu. Wiewiórka awanturowała się i dopiero przy użyciu siły zdołano ją zanieść do komisarjatu. — W rezultacie kilku policjantów miało oberwane guziki i rany na twarzy od licznych zadrapań.

Przed sądem Wiewiórka zachowywała się wyzywająco i w sposób bezczelny odpowiadała na pytania. Ostre monity nie uspokoiły awanturnicy, a gdy jeden ze świadków zajął miejsce na sali, oskarżona pokazała mu język.

Prokurator zauważywszy tę obrazę, postawił wniosek o dorażne ukaranie oskarżonej, oraz zaostrzył wnioski co do wymiaru kary.

W rezultacie sąd skazał Wiewiórkę na 2 lata więzienia.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Kraków,la Monopol, Na Gródku